

Asfalt kontra taśma

Ostre starcie filmowców z planistami z ratusza. - Chcą nam uniemożliwić rozwój, wyгнаć z Warszawy - zaalarmował prezes wytwórni filmowej z Chełmskiej. Urzędnicy przyznali się do błędu, ale dopiero po tym, gdy urządzili filmowcom rajd na czas przez śródmieście

MICHAŁ WOJTCZUK

••
Afera wybuchła przy okazji prac nad planem zagospodarowania rejonu Sielc na Mokotowie. Obejmuje on m.in. 7,5 hektara Wytwórni Filmów Dokumentalnych i Fabularnych przy ul. Chełmskiej. Stoją tam hale zdjęciowe (Andrzej Wajda kręcił w nich niektóre sceny „Zemsty”, a Roman Polański - „Pianisty”), zakład budowy dekoracji, biurowce, magazyny, archiwum Filмотeki Narodowej. Tymczasem projektantka Krystyna Stolarek z miejskiej pracowni planistycznej na tym terenie zaplanowała siatkę krzyżujących się ulic. Żeby je zbudować, trzeba rozebrać całkowicie lub częściowo ponad 20 budynków, m.in. ten, w którym mieści się Mistrzowska Szkoła Reżyserii Andrzeja Wajdy.

- W ciągu ostatnich 10 lat zainwestowaliśmy w wyposażenie, remonty starych i budowę nowych obiektów 150 mln zł z publicznych pieniędzy - zwracała uwagę Agnieszka Odorowicz, szefowa Pań-

stwowego Instytutu Sztuki Filmowej, na zorganizowanej w piątek na Chełmskiej konferencji prasowej.

- Plan uniemożliwi działalność i rozwój wytwórni, np. modernizację budynków, które stoją w miejscu planowanych ulic - mówił Włodzimierz Niderhaus, prezes WFDiF.

Filmowcy przekonywali, że taki plan de facto zmuszałby ich do wyprowadzki. - A przecież ta ziemia jest nasiąknięta krwią - może nie naszą, ale tą sztuczną, przygotowaną przez charakterystatorów - naszym potem i łzami - podkreślał reżyser Andrzej Wajda. Inni twórcy reagowali jeszcze bardziej emocjonalnie, padały oskarżenia o przygotowywanie gruntu pod przejęcie przez dewelopera.

Rajd po odpowiedzi

Na konferencję zaproszono miejskich urzędników. Żaden nie przyszedł.

- Uznaliśmy, że poziom emocji uniemożliwiałby merytoryczną dyskusję - mówił Marcin Ochmański z biura prasowego ratusza na konferencji w Pałacu Kultury. Zorganizowa-

wano ją w czasie, gdy na Chełmskiej trwało jeszcze spotkanie z dziennikarzami. Gdy konferencja w Pałacu Kultury dobiegała końca, na salę wpadli filmowcy na czele z Włodzimierzem Niderhausem i Agnieszką Odorowicz. Zdażyli tylko dzięki samochodowemu rajdowi przez śródmieście i byli jeszcze bardziej zdenerwowani.

Agnieszka Odorowicz mówiła, że czuje się urażona wypowiedziami urzędników, którzy narzekali, że filmowcy zaczęli działać w ostatniej fazie uchwalania planu. - Nie w ostatniej, tylko w pierwszej. Zgłosiliśmy nasze uwagi zaraz po wyłożeniu propozycji planistów - podkreślała.

Plan z grzechem pierworodnym

Szef miejskiego biura architektury Marek Mikos miał duży problem z uspokojeniem gości. Kilkakrotnie przyznał, że ratusz popełnił błąd przy sporządzaniu planu. Chodzi o to, że początkowo na terenach WFDiF chciało umożliwić zabudowę mieszkaniową - stąd krzyżujące się ulice. Nie-

jasne jest, czemu przyjęto taką koncepcję, skoro studium zagospodarowania miasta przewiduje w tym miejscu usługi. - Projekt planu jest do zmiany w części dotyczącej wytwórni. Polecił, aby wyeliminować drogi z terenu WFDiF, chyba że projektant dowiedzie, że któraś jest niezbędna - oznajmił.

Filmowcy byli nieufni. Podkreślali, że już kilka razy słyszeli zapewnienia o zmianach w planie, ale nowy projekt, do którego udało się im dotrzeć, wcale nie jest lepszy - nadal tnie wytwórnię ulicami, a na jej terenie dołożono nowy wysoki budynek. Dyrektor Mikos nazwał ten projekt „robozymi rysunkami planisty”. A na ostre pytania, czemu urzędnicy nie odpowiadają na pisma m.in. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, mówił, że odpowiedzią będzie nowa koncepcja planu. Terminu uchwalenia poprawionego planu nie podał. - Liczę się z tym, że zmiany mogą być na tyle głębokie, że będzie trzeba go ponownie wyłożyć - przyznał. •